

ZOFIA KUJAWSKA ur. 1927; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Początek wojny, okupacja
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; II wojna światowa
Słowa kluczowe	początek wojny, lata okupacji

Początek wojny, okupacja

Nasz dom nie był skanalizowany, ale na podwórku była kanalizacja, to tyle że przynosiliśmy wodę z tego, a studnia to- no były studnie... Pamiętam też w 39 roku to coś tam było - czy przyszła koleżanka pamiętam pierwsze bombardowanie - to przybiegła do mnie koleżanka - chodź -pójdziemy po wodę. Bo do studni to trzeba było chodzić parę domów dalej. Poszłyśmy - tam była też jedna nasza koleżanka i sobie przy tej studni siedzimy i rozmawiamy, a tu pierwsze bomby zaczęły lecieć. Bombardowanie. To jej dziadek był dorożkarzem. Dorożkę miał i nas schował do takiej piwnicy, umoczył koc i położył na tę piwnice i nie zapomnę - myśmy młode były i śmiałyśmy się z tego bo to nie zdawał sobie człowiek sprawy, ale jedna pani schwycił ją, która zostawiła dzieci małe w domu i tak się z nim kłóciła - z tym dorożkarzem, z tym dziadkiem, żeby ją wypuścił, bo ona tam same dzieci zostawiła. No i on w końcu ją wypuścił, bo płakała tak bardzo, a myśmy się śmiały - uważałyśmy że to wielkie coś do śmiechu. A później to nie było do śmiechu, bo właśnie po tym bombardowaniu, to naprzeciw mojej kamienicy to była elektrownia przed wojną, to były schrony i jak zaczęło się bombardowanie, to robotnicy zeszli do schronu i tam siedem osób wtedy zabiło w tych schronach. Widziałam, bo zaraz po wyzwoleniu byliśmy tam, tylko pierwszy dzień jak Niemcy wyszli to byliśmy tam, jeszcze zwłoki leżały takie popuchnięte – to pamiętam – mama krzyczała – po co ty tam chodzisz oglądasz to wszystko. To nie było rzeczywiście na co patrzeć na tych, tam w tych piecach to takie zwęglone częściowo zwłoki leżały, tak że to widziało się trochę przez to życie. Każdy się bał o rodzinę, kilka razy po mojego brata przychodzili. Ja na przykład miałam też 14 lat skończyłam pamiętam, no szkołę skończyłam i poszłam z mamą za ten... mamusia mi mówiła, żeby tutaj na rynku, ale tutaj gdzie ta kliniczna jest to tam też rynek, takie budki, tam się z mamusią umówiłam, miała mi kupić coś - nie pamiętam co mi miała kupić i łapanka była - Niemcy obs... cały ten, to mnie taki młody człowiek, no młody - ja miałam wtedy 14 lat, on miał ze 20, przez taki wielki płot przesadził, zeskoczyłam, nogę sobie wywichnęłam, to on tylko złapał dorożkę i krzyknął, niech ją pan zawiezie, gdzie tego..., bo z łapanki śmy, a on sam uciekł i ten dorożkarz mnie zawiózł do domu. To takie. Kiedyś złapali mnie na I Maja z trzema koleżankami szłam, to zawieźli nas do cukrowni, a tam za cukrownią to było takie, taka szkoła stara i tam trzymali tych co mieli wywozić do Niemiec. Nie wiedzieliśmy gdzie nas wiozą, bo z I Maja załadowali nas wszystkich na ten..., ale zawieźli nas do cukrowni i tam musiałam przez cały sezon pracować w cukrowni. Cukier to ja jeszcze miałam właśnie bo odbierałam od maszyny taki kostkowy ten cukier. Nie było tak lekko

żyć. Tam ci Niemcy stali w tej garbarni, w elektrowni, dzieci -jak to dzieci - chłopcy to ganiali, przezywali, uciekali, jak to chłopcy, a tak to... Było nam bardzo ciężko znosić ten Majdanek. Przecież to było blisko. Do nas tam przychodzili więźniowie do elektrowni z Majdanka, to tak ludzie układali w tych rowach co kopali chleb czy coś, to oni już później wiedzieli, to jeden przez drugiego już dobiegali do tych dołów żeby coś chwycić, kawałeczek. Oni tam jakąś robotę mieli, więc Niemcy ich przyprowadzali z Majdanka żeby oni tam kopali jakieś doły czy tam coś innego robili, na takie roboty ich przyprowadzali. Ludzie widzieli, że to głodne wszystko, bo to wynędzniałe, to tam układali. Zresztą ja sama widziałam - jechałam z mamusią - pamiętam - wtedy to nie było takiej komunikacji, to jechałam - taka ciężarówka była wyłożona workami jakimiś i myśmy siedziały na wierzchu, mamusia mnie trzymała i koło Majdanku żeśmy przejeżdżały, a tam kobiety pracowały w tych pasiakach w polu, to sama widziałam, tylko że mama mi zaraz twarz zakryła płaszczem swoim - jak pies skoczył i gryzł, tak szarpał z tej kobiety i gryzł. Chyba Niemiec poszczuł - tak przypuszczam. A to były kobiety, bo widać było - mężczyźni to mieli takie furażerki a kobiety miały chusteczki takie pasiate, związane. Jeszcze jedna rzecz bardzo ważna dla mnie - bardzo przeżyłam to - tam było, jak kiedyś było lotnisko, to tam był taki, myśmy to nazywali jako dzieci "czarny płot", to rzeczywiście był taki płot duży, ale tam sęki były i tam podjeżdżały wagony, to pamiętam - w lutym myśmy jeździli na łyżwach, na sankach i tam któryś z chłopców zajrzał przez dziurę i myśmy później wszyscy - gdzie sęki były to zaglądali - niech mi pani wierzy, że to co ... wtedy przywieźli, nie wiem, to chyba żydowskie dzieci były - kilka wagonów dzieci małych, to takie malutkie to tak wyrzucali - zamrożnięte oczywiście, o to w lutym, mrozy były, a kilkoro takich starszych to jeszcze się tam zerwało i szło. Ja przysłam do domu, to tak strasznie... a mama do mnie: po coś tam poszła oglądać to? Było obóz tam, właśnie żydowskie, na pewno je potem spalili, bo to były żydowskie dzieci, bo miały gwiazdy, te co jeszcze tam... niektóre się tam zerwało, ale co niektóre, a tak to - dosłownie była usypana przyzma taka jak do pierwszego piętra trupki tych dzieci, tam właśnie na tym lotnisku byłym. O to było bardzo ciężkie patrzeć na to - bardzo często się widziało, bo blisko mieszkaliśmy, to widziało się jak ich prowadzali tych więźniów, jak tam pracowali na polach - tam jeszcze pola kiedyś były przy Majdanku, tu wszędzie gdzie teraz cmentarz jest, to były pola. Dzieci nie miały takiej wyobraźni. Jak zobaczyłam tę przyzmę tych dzieci, to się człowiek tak strasznie tym zdenerwował, przestraszył się tego, ale... żeby się tak bać tego... to było dla nas ciekawe, coś się działo, wiadomo było - też się rozumiało, że to się źle działo, że to coś nie tak, ja mówię pani - przysłam z płaczem do domu i mamusi opowiadałam, to jeszcze mamusia na mnie nakrzyczała - po co patrzę, ale to się widziało te rzeczy, tak że o takie różne... Co żeśmy przeżyli za okupacji to żeśmy przeżyli, po wyzwoleniu też różnie było...

Data i miejsce nagrania	2000-07-18, Lublin
Rozmawiał/a	Milena Migut
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"